



Nr 28, październik 2014

GŁOS MROZOWA

Mrozowski Piknik Dożynkowy

Drugi mrozowski piknik dożynkowy, poetycko zatytułowany „Pożegnajmy Lato,” już za nami. Ale cofnijmy się nieco w czasie i powspominajmy. W sobotę 6 września od samego rana wiele się działo na skwerku przy placu zabaw. Rozkładano pawilony, podłączano metry kabli i przywożono wypożyczone stoły i ławki. Impreza rozpoczęła się o godzinie 15:00. Na mieszkańców i gości czekała strażacka ścianka wspinaczkowa, stoły z domowym ciastem, próbki lokalnych produktów (o tym więcej za chwilę), bardzo przyjazna krowa Mrozula oraz muzyka. Nasz piknik obfitował w rozmaite atrakcje. Śląskie Towarzystwo Genealogiczne, pod wodzą nieocenionego pana Zbigniewa Ligusa, zorganizowało terenową grę genealogiczną, w której ochoczo wzięło udział kilka zespołów. Gra polegała na wykonaniu zadań w sześciu punktach, w większości usytuowanych na terenie placu, tak aby uczestnicy pikniku mogli obserwować efekty wysiłków dzieci i młodzieży. Zaczęło się tajemniczo... złożeniem ze skrawków starego listu dziadka, poprzez poszukiwanie przodków i miejsc ich pochodzenia, do stworzenia wielkiej mapy skąd przybyli przodkowie.

Wczesnym popołudniem na placu pojawił się zespół Strupinianie, prezentujący piękne białe czerwone stroje ludowe oraz uśmiechy od ucha do ucha. Zespół zaśpiewał kilka folkowych szlagierów, imponując siłą głosów oraz profesjonalną oprawą muzyczną na żywo. Dzieci mogły spróbować swoich sił w produkcji gigantycznych baniek mydlanych, a nieco później w zespołowym malowaniu graffiti.

Podczas pikniku wszyscy mieszkańcy byli zachęcani do próbowania lokalnych mrozowskich produktów, które zostały ocenione w drodze głosowania. Pierwsza edycja Mrozowskiego Produktu Lokalnego zakończyła się następującymi wynikami:

- 1-wsze miejsce - Danuta Rogacka za zjawiskowy pasztet z cukinią
 - 2-gie miejsce - Bożena Rybarczyk za aromatyczny dżem z czarnej porzeczki
 - 3-cie miejsce - Patrycja Sieklucka za niezrównane jabłka z imbirem i skórą z cytryny
- Serdecznie gratulujemy i zachęcamy do wzięcia udziału w konkursie w przyszłym roku. Przepisy ukażą się w kolejnych numerach GM, w tym numerze zwycięski przepis na pasztet.

Aby mrozowskiej tradycji stało się zadość, odbyły się 2gie Gminne Mistrzostwa w Dojeniu Krowy.



Fot. Witalisa



Fot. Dorota Kozyra

Wielu śmiałków próbowało swoich sił, jednak ostatecznie zwycięzcami okazali się: Dominik Zięcina z wynikiem 2800 ml mleka a w kategorii juniorów Oliwia Wielńska, która wydoiła 1400 ml.

Oprócz tego można było jeszcze obejrzeć wystawę prac plastycznych Anny Sycz z Lutyni, najeść się waty cukrowej oraz pośpiewać stare przeboje wraz z zespołem Jarka Bogusławskiego z Pisarzowic.

Dzień powoli miał się ku końcowi, ale impreza trwała nadal. Na puzzlowsy „parkiet” radośnie wtoczyła się grupa szalonych zumbowiczów, i skacząc w rytmach Latino, nie chciała z niego zejść przez niemal godzinę! Następnie rozpoczęła się dyskoteka pod gwiazdami... tańcom i hulankom nie było końca.



Fot. Majka Rogowska

Stowarzyszenie Mrozovia pragnie z całego serca podziękować (lista będzie długa...):

- wszystkim, którzy przygotowali piknik poprzez aranżację placu, przygotowanie smalcu, grochówki, kukurydzy, ciast, obsługującym stoiska, nagłośnienie oraz grę terenową
- Zespołowi "Strupinianie" ze Strupiny
- Jarosławowi Bogusławskiemu i ekipie za śpiew
- młodzieży za przeprowadzenie konkursu graffiti
- młodzieży obsługującej wate i bańki mydlane
- Czesławowi Krzyśków za upominki i gadżety
- Annie Witańskiej za poprowadzenie Zumby
- OSP w Lutyni za ściankę wspinaczkową
- Wójtowi Gminy Miękinia za fundusz dożynkowy
- SOK-owi za udostępnienie miejsc, wyposażenia
- siostronom Albertynkom za udostępnienie prądu
- Kolegium Europy Wschodniej z siedzibą w Wojnowicach za publikację, które stały się ciekawymi prezentami dla wykonawców
- Annie Sycz z Lutyni za wystawienie prac
- Właścicielowi Marketu "Promyk"
- Właścicielce Kwaciarni "Za zielonymi drzwiami"

DZIĘKUJEMY!

Zdjęcia z pikniku do obejrzenia na www.mrozow.pl

Witalisa

MROZÓW - PRZEJŚCIE ZAMKOWE

Stanowi znaczący i bezpieczny skrót do stacji kolejowej dla całego północnego Mrozowa i Wojnowic. Tak, tak – mieszkańcy Wojnowic także są zmuszeni szukać pracy w okolicznych firmach, a że nie wszyscy dysponują samochodami... Nazwa pochodzi od sąsiadującej budowli. Ale tak naprawdę przesmyk oddzielał posesję Caritasu od jego zabudowań gospodarskich. Od jakiegoś czasu w przewodnikach i opisach trasy pojawiło się hasło: pałac; to może należałoby je przemianować na "pałacowe", albo jeszcze nowocześniej – "Pasaż Zamkowy/Pałacowy"? Echa tej zmiany i spory straszą do dziś, bo żaden szanujący się Mrozowianin w życiu nie powie, że idzie "obok pałacu"; posługuje się zwrotem „koło zamku”!

Dróżka za przejściem, od strony ul. Zamkowej, była też swoistym torem przeszkód, kiedy mocno i długo lało; ratunkiem była podmurówka, po której można było ominąć najgorsze kałuże; niestety, ze stratami dla właściciela przyległej posesji, bo dość często musiał doglądać i naprawiać ogrodzenie z siatki. Czegoś trzeba się było trzymać... Problem kałuż częściowo zniknął po utwardzeniu nawierzchni mieszanką cementową i dzięki właścicielowi firmy z ul. Zamkowej można już było przejść „na stację” w miarę suchą nogą. Dziś już rzadko kto o sponsorze pamięta, a – pewnie jeszcze rzadziej... wznosi modły za jego zdrowie. Dróżka dawała o sobie znać również, kiedy pochodom "kolejowym" towarzyszył cykl zamarzanie - odwilż. Wtedy niewiele pomagało; nawet wspomniana siatka ogrodzeniowa. Wielu zaliczało tzw. glebę, a pociąg nie czekał (niegdyś pociągi jednak jeździły zgodnie z rozkładem, chyba – że siła wyższa). Kto nie dojeżdżał latami, w rannych i wieczornych ciemnościach, nie jest w stanie zrozumieć jak śmiesznie i strasznie było na tych pięćdziesięciu metrach. W dodatku, jak mawiali "najstarsi mieszkańcy" – w najwęższym miejscu Przejścia s t r a s z y ł o! Głównie w nocy! A i przechodząc koło kościoła późnym wieczorem, większość ukradkiem się żegnała. Nie wiadomo jednak: z pobożności, czy ze strachu... tak, czy siak, ludzie widywali przeważnie nie Damę w Bieli, ale ogromnego białego psa. Inne – czarne, nie powodowały niepokoju, bo ich nie było po prostu widać. Ogólnie też wiadomo, że problem psów pozostał, a od niepamiętnych czasów z przejścia korzystano. Do czasu...

Zamknięte na kilka ładnych lat i z obu stron ogrodzone siatką, stało się utrapieniem miejscowych. Zanim przyzwyczaili się, trzeba było wracać do głównej szosy. Ruchliwej, zmodernizowanej. W końcu – ktoś, znający się na rzeczy mądrze wyznaczył bezpieczne przejście dla pieszych. Tuż przed ostrym zakrętem! Roślinność, śnieg, słaba widoczność jeszcze nie doprowadziła do wypadku, ale...

Początkowo przechodnie korzystali z "awaryjnego" przejścia przez posesję Caritasu. Jednak ani to przyjemne, ani miłe korzystać z niechcianej gościnności, a gdy Siostry zamknęły obie bramy... niejeden "się zapominał", przy okazji kwieście i ostro klnąc. Wszystko i wszystkich! W dodatku Siostry chyba bezpodstawnie, bo przejście odgrodził ktoś inny; w interesie bezpieczeństwa pieszych – podobno.



Nawiasem mówiąc, przez dziedziniec zamkowy corocznie – z okazji Bożego Ciała, kroczyła niegdyś procesja parafialna, a w odrzwiach, na kilkustopniowym wywyższeniu, Siostry przystrajały "swoją" ołtarz, który artyzmem mógł się równać jedynie z ołtarzem mrozowskim.

Signum temporis... albo może lepiej: O tempora, o mores!...

Północna strona Przejścia w czasach świetności archaicznej była odgrodzona od stawu tylko na 2/3 długości. Była też w pełni dostępna dla mieszkańców. Siostry nie protestowały przeciw spacerom, a park i staw, naturalnie ale nie zanadto obrosnięty, był miejscem rekreacji i dla pensjonariuszy, także dla postronnych.

Zimą północne wzniesienie terenu umożliwiała dzieciakom atrakcje saneczkowe. A latem i zimą okoliczni mieszkańcy czerpali wodę z jedynej tu studni, która nigdy nie wysychała. "Studnia", tak naprawdę miała głębokość dwóch cembrowin. Za to wodę, krysztalowo czystą nawet po zagotowaniu! Czerpano ją początkowo wiadrami. Później ktoś ufundował solidną pompę nonartezyjską, a sąsiad z przyległej posesji objął bezinteresowną funkcję konserwatora. Tajemnica poliszynela: tak naprawdę to niektórzy podejrzewali, że źródło bierze swój początek na... cmentarzu. Nigdy jednak nie odnotowano jakiegś epidemii.

Poza niepotwierdzonym wpływem na reumatyzm rąk z zimowego płukania równie zimną wodą. To jednak dotyczy(ło) gospodyń wyjątkowo czystych i wyjątkowo dbających o szaty swojej rodziny.

Sam tam, zresztą, łąziłem i godziny przesadywałem z córką niemowlakiem, która teraz – nastoletnia – nie ma już swobodnego wstępu, ponieważ cały teren został ogrodzony metalową siatką. Może i słusznie, bo co bardziej świadli mieszkańcy doprowadzając swoje posesje do porządku, umieszczali odpadki w granicach "parku".

Dziś, jak wspominałem, całość jest ogrodzona, bram strzegą tabliczki "Obcym osobom...", bociany się wyprowadziły, elewację i metalowe ogrodzenie odnowiono, zniknęły także niektóre dęby i kasztany. Krzaki bzów również. Także mur ceglany, w stylu zbliżonym do oryginału, został przedłużony w stronę wsi. Próbowano postawić go nawet na samej grobli, lecz po ostrych protestach (staw służy także jako zbiornik ppoż.) część nadziemna muru zniknęła, a kilkanaście metrów gotowych wykopów zasypało. Teraz na grobli wygniatają... jedynie domorośli wędkarze; miejscowi i zamiejscowi, a sama grobla stanowi pieszego skrót do kościoła, Ośrodka Zdrowia i stacji.

A co do stawu: nie pamiętam już, kiedy tafla stawu zamarzała na tyle, by można było bezpiecznie uprawiać sporty... zimowe. Szkoda! – bo wysepka ułatwiłaby wyznaczenie okólnej trasy łyżwiarstwa szybkiego...

Tubylec

Cmentarna historia

Początek listopada jest okresem kojarzącym się głównie z pamięcią o bliskich zmarłych. W ubiegłym roku dla mnie był to również czas określenia tematu pracy dyplomowej. Po połączeniu tych dwóch, na pozór niemających ze sobą nic wspólnego, okoliczności (ukończyłem podyplomowe studium Systemy Informacji Geograficznej), znalazłem cel mojej pracy. Stworzyłem geoportal cmentarza w Mrozowie.

Geoportal to w skrócie internetowy portal mapowy. Mapy Google, Targeo czy OpenStreetMap to właśnie geoportale (skierowane do masowego odbiorcy, obejmujące zasięgiem Polskę czy nawet cały glob). Aplikacja przygotowana przeze mnie działa na takiej samej zasadzie, jak powyższe, jednak dotyczy jednego, wybranego tematu i jest ograniczona do wybranego fragmentu przestrzeni. Serwis pozwala na przeglądanie danych, a także poprzez funkcję wyszukiwania - umożliwia odnalezienie grobu zmarłego. Portal dostępny jest pod adresem <http://geocmentarz.bienias.info.pl> - serdecznie zapraszam.

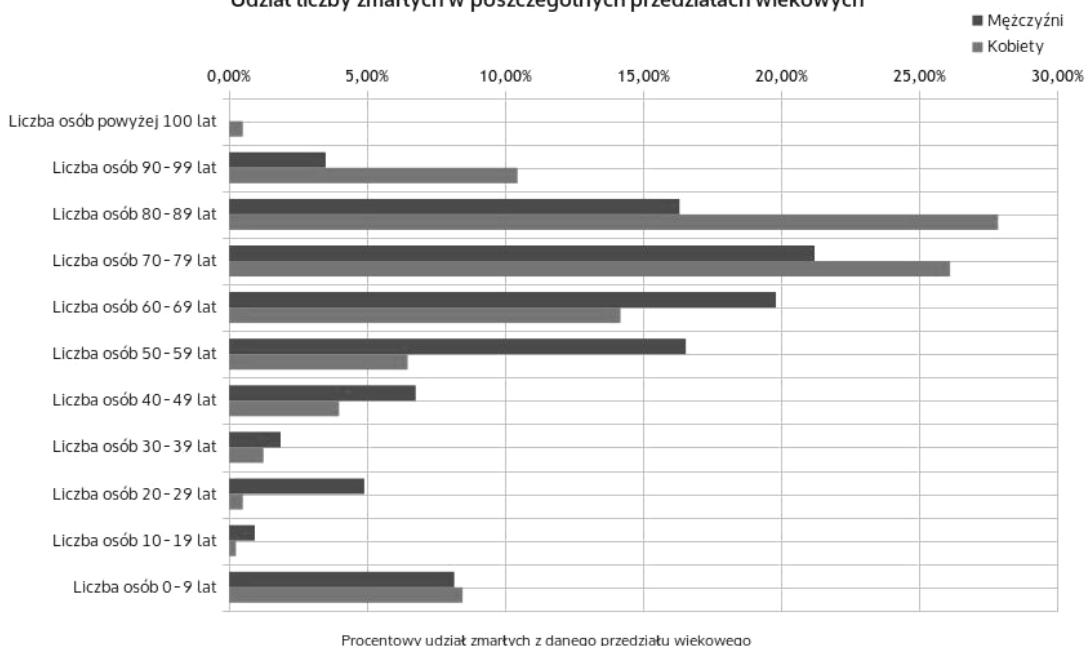
Prace nad portalem obejmowały stworzenie ortofotomapy (zdjęcia lotniczego) oraz opracowanie przestrzennej bazy danych (czyli bazę zmarłych z uwzględnieniem miejsca ich pochówku). Zdjęcia lotnicze wykonałem przy pomocy zdalnie sterowanego modelu latającego - quadrokoptera (nazywanego potocznie dronem), natomiast bazę danych spisałem bezpośrednio z nagrobków (nie sam - pomagała mi w tym moja małżonka). To była najtrudniejsza część pracy i zdaję sobie sprawę, że mogłem popełnić jakieś błędy, więc jeżeli pomyliłem się przy nazwisku, imieniu, bądź dacie - proszę o kontakt (dostępny na stronie portalu w „Pomocy” oraz u redakcji „Głosu Mrozowa”).

Nie sam portal jednak jest tematem tego tekstu, lecz ludzie i historia Mrozowa (ze statystyką w roli pierwszoplanowej). W trakcie prac nad bazą danych zauważyłem, że można z informacji o zmarłych wydobyć ciekawe fakty na temat życia w Mrozowie. Sam nie pochodzę z tych okolic, dlatego tym bardziej wydało mi się to ciekawe. Dane zostały zebrane pod koniec maja 2014 roku.

Powierzchnia cmentarza wynosi około 0,84 ha, z czego przez istniejące nagrobki zajęte jest 65% powierzchni. Wolnej do zagospodarowania przestrzeni pozostało około 20% obszaru. Wszystkich grobów na cmentarzu jest 700, więc jeśli wziąć pod uwagę procent zajmowanej przez nich powierzchni, to na cmentarzu pozostało około 215 miejsc na nowe groby. Na cmentarzu jest pochowanych 893 zmarłych. 402 z nich stanowią kobiety, 429 - mężczyźni. Nagrobków niepodpisanych lub trudnych do odczytania jest 62. 131 grobów stanowią miejsca pochówku dzieci.

Na podstawie zebranych danych udało się wyliczyć, że średnia długość życia osób pochowanych na naszym cmentarzu wynosi 64 lata (69 lat dla kobiet, 60 lat dla mężczyzn). Najstarsza osoba to kobieta - zmarła w wieku 101 lat, najstarszy mężczyzna zaś dożył 98 lat. Wiek osób, w którym nastąpiło najwięcej zgonów, wynosi 79 lat (27 osób), natomiast rok, w którym najwięcej osób Bóg wezwał do siebie, to 1990 (również 27 osób). Co ciekawe, lata, w których nastąpiła większa ilość zgonów w stosunku do pozostałych, powtarzają się co piętnaście lat (w roku 1975 - 24 zmarłych, w roku 1990 - 27 zmarłych, w roku 2005 - 24 zmarłych) - podczas gdy średnia liczba zgonów na rok wynosi 11,5. Strach myśleć o roku 2020...

Udział liczby zmarłych w poszczególnych przedziałach wiekowych



Powyższy wykres obrazuje długość życia z podziałem na przedziały wieku, jakiego dożyli zmarli pochowani w Mrozowie, wyrażoną w procentach ogólnej liczby zgonów dla danej płci. Widzimy na nim, że mężczyźni umierają wcześniej niż kobiety, nim osiągną oni 69 rok życia, natomiast liczba zgonów kobiet, które mają mniej niż 60 lat, jest stosunkowo mała. Sytuacja odwraca się po przekroczeniu „siedemdziesiątki”, co jest poniekąd zrozumiałe tym, że wielu mężczyzn po prostu nie dożyło tego wieku. Najwięcej mężczyzn umiera w wieku między 70 a 79 lat. Z kolei największa liczba zgonów kobiet przypada na przedział wiekowy 80-89 lat. Na wykresie widzimy również, że żaden mrozowski mężczyzna nie dożył stu lat.

Generalnie wszystkie statystyki potwierdzają ogólne dane dotyczące naszego społeczeństwa - mężczyźni umierają wcześniej, a kobiety żyją dłużej. Wiek większej umieralności mężczyzn jest mniejszy niż u kobiet. Biorąc pod uwagę fakt, że w Polsce jest więcej kobiet niż mężczyzn, a na naszym cmentarzu jest odwrotnie, faktem jest, że w Mrozowie pozostało dziś dużo wdów. Jednak dzięki dostępowi do danych możemy dowiedzieć się wielu dodatkowych rzeczy, jak na przykład średnią długość życia czy też zastanowić się nad zagadką odstępów 15 lat zwiększonej umieralności.

Sławomir Bienias

Skwer w Mrozowie

Projekt pt. "Dzisiaj ściernisko jutro lodowisko - rewitalizacja SKWERU AKTYWNOŚCI WIEJSKIEJ" uzyskał aprobatę Urzędu Gminy Miękinia i zostanie sfinansowany. Wniosek został złożony w ramach Programu Grantowego „Miękińska Inicjatywa - Razem”.

Celem projektu jest wybrukowanie skweru położonego przy ulicy Wyzwolenia w Mrozowie oraz zintegrowanie mieszkańców Mrozowa oraz lokalnego biznesu wokół budowy wspólnego placu.

Jako mieszkańcy Mrozowa nie posiadamy naturalnego miejsca do organizacji wydarzeń kulturalnych i sportowych na świeżym powietrzu. Istnieje co prawda teren parkowy przy pałacu należącym do Sióstr Albertynek, ale jest to teren prywatny i dlatego nie może być traktowany jako przestrzeń publiczna. Jedyne miejsce, które nadaje się do organizacji wydarzeń o charakterze publicznym poza obiektami sportowymi, to plac położony przy ulicy Wyzwolenia pomiędzy stawem a placem zabaw dla dzieci. Obecnie skwer porasta trawa, co znacznie ogranicza funkcjonalność terenu oraz utrudnia organizację niektórych typów imprez. Realizując projekt, chcemy tą funkcjonalność rozszerzyć poprzez wyrównanie placu i utwardzenie go przeznaczonym do tego brukiem. Po zrealizowaniu projektu będzie możliwe organizowanie wydarzeń sportowych - zajęcia taneczno-sportowe, okazjonalne kiermasze, w tym kiermasze wyrobów lokalnych, wystawy kulturalne, prezentujące dorobek lokalnych twórców, szkolenia, wieczorne seanse filmowe, koncerty, występy młodych artystów na świeżym powietrzu, a zimą wyrównany teren może nawet pełnić funkcję lodowiska. Planujemy również ogłosić konkurs, w wyniku którego mieszkańcy wybraliby i zaproponowali władzom Gminy nadanie nazwy dla skweru.

Wyrównanie i utwardzenie terenu to dopiero część prac, które chcemy podjąć na tym terenie. W następnej kolejności planujemy zaangażować mieszkańców do montażu ławek naokoło skweru oraz dokonania nasadzeń krzewów oraz kwiatów na pozostałym terenie zielonym.

Mamy nadzieję, że dzięki tym działaniom poprawi się estetyka i funkcjonalność skweru w Mrozowie, co spowoduje zwiększenie ilości imprez publicznych na świeżym powietrzu. Z przeprowadzonych ankiet (w GM nr 27 i w czasie pikniku) wynika, że większość respondentów popiera powyższe działania.

Od czego zależy osiągnięcie celów?

Urząd Gminy zakupi materiały: piasek, tłuczeń, cement, bruk, krawężniki. Zdjęciem humusu zajmie się lokalna firma. Natomiast bardziej pracochłonne prace, polegające na układaniu kostki brukowej, a także prace wykończeniowe, mają być przeprowadzone przez mieszkańców, którzy nie muszą mieć w tym kierunku specjalistycznych kwalifikacji i zostaną przeszkoleni na miejscu. Praca lokalnego biznesu i mieszkańców Mrozowa wpisana jest jako wkład własny projektu. Takie są założenia. Czy je zrealizujemy i udowodnimy, że stać nas na wspólny wysiłek w tworzeniu dobra wspólnego zależy od każdego z nas.

Jeśli wszystkim formalnościom stanie się zadość,

ZAPRASZAMY na prace społeczne w dniach 18 i 25 października od godz. 10 na placu przy ul. Wyzwolenia.

WSZYSTKO W NASZYCH RĘKACH!!!

Stowarzyszenie MROZOVIA



Produkt lokalny 2014

Przepis na pasztet z cukinią Pani Danuty Rogackiej

0,5 kg pokrojonej na dużych oczkach cukinii
0,20 kg wątróbki drobiowej usmażonej i drobno pokrojonej
2 marchewki
1 pietruszka i natka
2 cebule
1,5 szklanki bułki tartej
0,5 szklanki oleju
4 jajka
przyprawy

Wszystkie warzywa zetrzeć na drobnych oczkach, cebulę zblędować, wszystko wymieszać razem, doprawić i piec w keksówce ok. godziny w 180 stopniach.

Już wkrótce...

19.10 o godz. 16.00 - uroczyste otwarcie biblioteki po remoncie połączone z wernisażem wystawy „Stąd jesteśmy...” przygotowanej przez Śląskie Towarzystwo Genealogiczne i Stowarzyszenie „MROZOVIA”, wydarzenie przygotowane wspólnie z Samorządowym Ośrodkiem Kultury.

10.10 od godz. 17.00 i 11.10 od godz. 10.00- prace na placu zabaw w Przedszkolu „SASANKA”

18 i 25.10 od godz. 10 mieszkańcy Mrozowa tworzą plac brukowy na skwerze przy ul. Wyzwolenia

Podziękowania

Redakcja „Głosu Mrozowa” składa serdeczne podziękowania Właścicielom oraz Pracownikom sklepu „Grosz” w Mrozowie, którzy przeprowadzili zbiórkę na wydawanie kolejnego numeru gazety. W wrześniu udało się zebrać 120,13 zł, co pokryło znaczną część kosztu wydania jednego numeru (150 zł).

Pragniemy również podziękować Mieszkańcom, którzy wsparli tę inicjatywę.

I Ty możesz zostać sponsorem! ☺

Redakcja

Ogłoszenie Redakcji

Zachęcamy lokalnych przedsiębiorców oraz mieszkańców, chcących wspierać gazetkę, **do sponsorowania kolejnych wydań. W zamian proponujemy zamieszczenie informacji/reklamy sponsora w Głosie Mrozowa.** Gazeta ukazywać się będzie co miesiąc w nakładzie 300 egzemplarzy (koszt nakładu 150 zł.). Kontakt: mail glosmrozowa@mrozow.pl lub skrzynka w Aptece „Słonecznik”.